

Jesús Huerta De Soto

Szkoła austriacka
Ład rynkowy, wolna wymiana
i przedsiębiorczość

Przekład: Krzysztof Śledziński

Fijor PUBLISHING

Rozdział 1

Podstawy szkoły austriackiej

Jedną z wad programów badawczych wykładanych na wydziałach ekonomii na hiszpańskich uniwersytetach jest to, że nie dają one studentom kompletnego, zintegrowanego poglądu na podstawowe teoretyczne osiągnięcia współczesnej szkoły austriackiej w ekonomii. W niniejszym rozdziale naszym celem jest wypełnienie tej luki, przedstawienie ogólnego obrazu fundamentalnych cech wyróżniających austriacką szkołę ekonomii, a tym samym rzucenie nieco światła na historyczny rozwój myśli austriackiej, którym zajmiemy się w następnych rozdziałach. W tym celu, w tabeli 1.1 jasno i zwięźle wyliczamy najpoważniejsze różnice między paradygmatem szkoły austriackiej a paradygmatem neoklasycznym (dominującym), którego naucza się na hiszpańskich uniwersytetach. W ten sposób będziemy mogli wymienić główne obszary sporu między tymi dwoma podejściami. Następnie sfery te poddamy bardziej szczegółowej analizie.

Tabela 1.1

Przedmiot porównywania	Paradygmat austriacki	Paradygmat neoklasyczny
1. Sposób widzenia ekonomii (podstawowa zasada):	Teoria ludzkiego działania rozumianego jako proces dynamiczny (prakseologia).	Teoria decyzji: racjonalna i oparta na maksymalizacji ograniczeń.

2. Metodologiczny punkt wyjścia:	Subiektywizm.	Stereotyp metodologicznego indywidualizmu (obiektywistyczny).
3. Protagonista procesów społecznych:	Kreatywny przedsiębiorca.	<i>Homo oeconomicus</i> .
4. Możliwość błędu <i>a priori</i> a natura zysku przedsiębiorcy:	Istnieje czysty czy też zwyczajny błąd przedsiębiorcy i żal <i>ex post</i> . Czysty zysk przedsiębiorcy wynika z czujności.	Nie istnieją błędy, których można później żałować, ponieważ wszystkie podjęte decyzje można wytłumaczyć w kategoriach analizy kosztów-korzyści. Zyski to zapłata za korzystanie z czynników produkcji.
5. Natura informacji:	Wiedza i informacja są subiektywne, rozproszone i stale się zmieniają (przedsiębiorcza kreatywność). Ostre rozróżnienie pomiędzy wiedzą naukową (obiektywną) i praktyczną (subiektywną).	Przyjmuje się istnienie kompletnej, obiektywnej i niezmiennej informacji o celach i środkach. Nie ma różnicy między wiedzą praktyczną (przedsiębiorczą) a naukową.
6. Punkt odniesienia:	Ogólny proces z tendencją do koordynacji. Nie ma rozróżnienia na sferę mikro i makro: problemy ekonomiczne są badane pod kątem ich wzajemnych relacji.	Model równowagi (ogólnej lub częściowej). Rozdzielenie mikroekonomii od makroekonomii.
7. Pojęcie „konkurencji”:	Proces rywalizacji pomiędzy przedsiębiorcami.	Stan lub model „konkurencji doskonałej”.
8. Pojęcie kosztu:	Subiektywne (zależy od umiejętności odkrywania przez przedsiębiorcę nowych alternatywnych celów).	Obiektywny i stały (może być poznany przez osoby trzecie i zmierzony).
9. Formalizm:	Logika werbalna (abstrakcyjna i formalna), pozwalająca na integrację subiektywnego czasu oraz twórczego umysłu ludzkiego.	Formalizm matematyczny (język symboliczny, typowy dla analizy statycznych, beczasowych zjawisk).

<p>10. Powiązanie ze światem empirycznym:</p>	<p>Wnioskowanie aprioryczno-dedukcyjne. Ostre oddzielenie i jednocześnie połączenie teorii (nauki nomotetycznej, <i>science</i>) z historią (nauką idiograficzną, <i>art</i>). Historia nie ma dla teorii mocy dowodowej.</p>	<p>Empiryczna falsyfikacja hipotez (przynajmniej retorycznie).</p>
<p>11. Możliwości dokonywania szczegółowych prognoz:</p>	<p>Niemożliwe, gdyż to, co się stanie, zależy od jeszcze nie powstałej, przyszłej wiedzy przedsiębiorcy. Można dokonać wyłącznie jakościowych i teoretycznych „prognoz tendencji”, mówiących o skutkach destabilizacji powodowanej przez interwencjonizm.</p>	<p>Prognozy to cel, którego szuka się z pełną premedytacją.</p>
<p>12. Kto jest odpowiedzialny za przewidywania:</p>	<p>Przedsiębiorca.</p>	<p>Analityk ekonomiczny (inżynier społeczny).</p>
<p>13. Obecny stan paradygmatu:</p>	<p>Wyrażna odnowa w ciągu ostatnich dwudziestu lat (zwłaszcza po kryzysie keynesizmu i po upadku realnego socjalizmu).</p>	<p>Stan przyspieszonego kryzysu i zmiany.</p>
<p>14. Rozmiar „kapitału ludzkiego”:</p>	<p>Mniejszość, lecz stale rosnąca.</p>	<p>Większość, jednak da się zaobserwować symptomy podziału i rozproszenia.</p>
<p>15. Rodzaj „kapitału ludzkiego”:</p>	<p>Interdyscyplinarni teoretycy i filozofowie. Radykalni libertarianie.</p>	<p>Specjaliści od interwencji gospodarczych (wirywkowej inżynierii społecznej). Bardzo zmienny stosunek do wolności.</p>

<p>16. Najnowsze zasługi dla nauki:</p>	<ul style="list-style-type: none"> • Krytyczna analiza przymusu instytucjonalnego (socjalizmu i interwencjonizmu). • Teoria wolnej bankowości (<i>free banking</i>) i cykli gospodarczych. • Ewolucyjna teoria instytucji (sądowych i etycznych). • Teoria przedsiębiorczości. • Krytyczna analiza „sprawiedliwości społecznej”. 	<ul style="list-style-type: none"> • Teoria wyboru publicznego (<i>public choice</i>). • Ekonomiczna analiza rodziny. • Ekonomiczna analiza prawa. • Nowa makroekonomia klasyczna. • Ekonomia „informacji”. • Nowi keynesiści.
<p>17. Względna pozycja różnych autorów:</p>	<p>Rothbard, Mises, Hayek, Kirzner.</p>	<p>Coase, Friedman, Becker, Samuelson, Stiglitz.</p>

1.1. Austriacka teoria działania a neoklasyczna teoria decyzji

Teoretycy ze szkoły austriackiej postrzegają ekonomię jako teorię działania, a nie decyzji; właśnie ta cecha stanowi najważniejszy wyróżnik austriaków na tle ich neoklasycznych kolegów. Koncepcja ludzkiego działania uwzględnia i znacznie wykracza poza indywidualną decyzję. Dla szkoły austriackiej koncepcja działania zawiera nie tylko hipotetyczny proces decyzji w kontekście „danej” wiedzy o celach i środkach, ale także, i w szczególności, „samo postrzeganie ram celów (środków), w których następuje alokacja i ekonomizowanie [będące niemal wyłącznym obiektem analizy neoklasyków]” (Kirzner 1973, s. 33). Co więcej, austriacy zwracają uwagę nie na fakt podejmowania decyzji, ale na to, iż ucieleśnia się ona w działaniu, czyli procesie (który może, lecz nie musi osiągnąć swojego celu), na który składają się różnorodne interakcje i akty koordynacji. I to właśnie owym procesem zajmują się austriacy. Dla austriaków ekonomia nie jest zatem w żadnym razie zbiorem teorii wyboru i decyzji, ale teoretycznym korpusem obejmującym procesy interakcji społecznej, które cechują się różnymi stopniami koordynacji, w zależności od czujności przedsiębiorczych aktorów.

Austriacy szczególnie krytycznie odnoszą się do wąskiej koncepcji ekonomii, której początek dał Robbins, i jego dobrze znanej definicji podmiotu. Cytując samego Robbinsa: „Ekonomia jest nauką badającą ludzkie zachowania jako relacje między danymi celami i rzadkimi środkami, które mają alternatywne zastosowania” (Robbins 1932). Podejście to zakłada daną wiedzę o celach i środkach, sprowadzając problemy ekonomiczne wyłącznie do technicznego problemu alokacji, maksymalizacji i optymalizacji, poddanego różnym ograniczeniom, które również są znane. Innymi słowy, Robbinsowska koncepcja ekonomii odzwierciedla sedno paradygmatu neoklasycznego. W związku z tym, jest ona całkowicie obca metodologii współczesnej szkoły austriackiej. Rzeczywiście, Robbins przedstawia człowieka jako automat, karykaturę istoty ludzkiej, reagującą pasywnie na warunki zewnętrzne. Przeciwwstawiając się temu podejściu Mises, Kirzner i pozostali przedstawiciele szkoły austriackiej utrzymują, że człowiek nie tyle alokuje dane środki do danych celów, co nieustannie poszukuje nowych celów i środków, ucząc się na podstawie przeszłych wydarzeń i wykorzystując swoją wyobraźnię, aby odkrywać i tworzyć przyszłość poprzez działanie. Zatem dla Austriaków ekonomia stanowi część znacznie szerszej i bardziej ogólnej nauki, ogólnej teorii ludzkiego działania (a nie teorii ludzkiej decyzji czy ludzkiego wyboru). Jak pisze Hayek, jeśli potrzebujemy nazwy dla tej nauki, „wydaje się, że najbardziej odpowiednim terminem jest termin «nauki prakseologiczne», ściśle zdefiniowany i często używany przez Ludwiga von Misesa” (Hayek 1955, s. 209).

1.2. Austriacki subiektywizm a neoklasyczny obiektywizm

Kolejną niezmiernie istotną kwestią jest subiektywizm. Dla szkoły austriackiej koncepcja subiektywistyczna jest próbą oparcia

ekonomii na prawdziwych ludziach z krwi i kości, postrzeganych jako twórczy aktorzy i bohaterowie wszelkich procesów społecznych. Mises twierdzi zatem:

Ekonomia nie zajmuje się rzeczami i konkretnymi obiektami materialnymi, lecz ludźmi, ich zamysłami i działaniami. Dobra, towary i bogactwo oraz wszystkie inne pojęcia związane z działalnością człowieka nie są elementami przyrody, lecz należą do sfery zamysłu i działania. Ten, kto chce je badać, nie powinien ich szukać w świecie zewnętrznym, lecz musi umieścić je w kontekście zamysłu działającego człowieka (Mises 1995, s. 92).

Widzimy więc bardzo wyraźnie, że teoretycy ze szkoły austriackiej, w przeciwieństwie do neoklasyków, uznają, że ograniczenia w ekonomii nie wynikają z obiektywnych zjawisk czy czynników materialnych właściwych dla zewnętrznego świata (np. rezerw ropy naftowej), ale z ludzkiej przedsiębiorczej wiedzy (odkrycie gaźnika podwajającego efektywność spalania paliwa miałoby ten sam efekt ekonomiczny, co podwojenie zasobów ropy naftowej). W związku z tym, dla austriaków produkcja nie jest zjawiskiem naturalnym, fizycznym czy zewnętrznym, lecz, przeciwnie, intelektualnym, duchowym (Mises 1996).

1.3. Austriacki przedsiębiorca a neoklasyczny *homo oeconomicus*

Siłą stojącą u podstaw austriackiej teorii ekonomicznej jest przedsiębiorczość, której poświęcimy znaczną część następnego rozdziału. Jest ona wyraźnie nieobecna w ekonomii neoklasycznej. Przedsiębiorczość jest zjawiskiem charakterystycznym dla świata realnego, który znajduje się w stanie ciągłej nierównowagi, stąd

przedsiębiorczość nie może odgrywać jakiejkolwiek roli w równowagowych modelach absorbujących uwagę autorów neoklasycznych. Co więcej, teoretycy ze szkoły neoklasycznej postrzegają przedsiębiorczość jako zwykły czynnik produkcji, który można alokować w zależności od spodziewanych kosztów i zysków. Nie zdają sobie oni sprawy z tego, że analizując przedsiębiorczość w ten sposób, natrafiają na nierozwiązywalną sprzeczność logiczną: przedsiębiorczy popyt na zasoby w zależności od spodziewanych kosztów i zysków opiera się na przesłance, że przedsiębiorca ma dostęp do informacji (dotyczącej prawdopodobnej wartości przyszłych kosztów i zysków), zanim sama przedsiębiorczość stworzyła tę informację. Innymi słowy, głównym zadaniem stojącym przed przedsiębiorcą, jak zobaczymy, jest stworzenie i odkrycie informacji, która do tej pory nie istniała; dopóki ów twórczy proces nie dobiegnie kresu, informacja nie pojawi się i nie może być znana, a zatem podjęcie neoklasycznej, alokacyjnej decyzji opartej na spodziewanych kosztach i zyskach leży poza zakresem ludzkich możliwości.

W dodatku, współcześni ekonomiści austriaccy niemal jednogłośnie zaprzeczają, jakoby przedsiębiorczy zysk miał swoje źródło wyłącznie w przyjęciu na siebie ryzyka. Wręcz przeciwnie, ryzyko stanowi jedynie kolejny koszt w procesie produkcji i nie ma nic wspólnego z czysto przedsiębiorczym zyskiem, który występuje, gdy przedsiębiorca odkrywa wcześniej niedostrzeganą możliwość zysku i gdy działa, aby ją wykorzystać (Mises 1996).

1.4. Możliwość czysto przedsiębiorczego błędu (austriacy) a racjonalizacja wszystkich decyzji *a posteriori* (neoklasycy)

Zwykle nie zwraca się należytej uwagi na całkowicie odmienną rolę, jaką koncepcja błędu odgrywa u austriaków, a jaką

u neoklasyków. Według austriaków, „czysto” przedsiębiorcze błędy zostają popełnione, gdy przedsiębiorcy na rynku przeoczyli sposobność do osiągnięcia zysku. Lecz to właśnie ów błąd sprawia, że „czysto przedsiębiorczy zysk” staje się możliwy do osiągnięcia w momencie, gdy błąd zostanie odkryty i wyeliminowany. W przeciwieństwie do tego, dla neoklasyków nie istnieje prawdziwie przedsiębiorczy błąd, którego należałoby się wystrzegać *a posteriori*. Neoklasycy racjonalizują wszystkie przeszłe decyzje w kategoriach domniemanej analizy kosztów i zysków w ramach ograniczonej maksymalizacji matematycznej. Jest więc jasne, że w świecie neoklasycznym czysto przedsiębiorczy zysk nie ma miejsca, i jeśli wspomina się o takim zysku, oznacza on wyłącznie płatność za wykorzystanie zwykłych czynników produkcji lub dochód otrzymany z powodu przyjęcia na siebie ryzyka.

1.5. Informacja subiektywna u austriaków a informacja obiektywna u neoklasyków

Przedsiębiorcy stale tworzą nową informację, która jest fundamentalnie subiektywna, praktyczna, rozproszona i trudna do wyartykułowania (Huerta de Soto 1992, s. 52–67, 104–110). Subiektywne postrzeganie informacji jest zatem podstawowym elementem metodologii austriackiej. Nie ma jednak o tym żadnej wzmianki w ekonomii neoklasycznej, jako że teoretycy neoklasyczni niezmiennie uznają informację za obiektywną. Większość ekonomistów nie zdaje sobie sprawy, że austriacy i ekonomiści neoklasyczni, stosując termin „informacja”, odnoszą się do dwóch zupełnie odmiennych kwestii. Faktycznie, neoklasyki postrzegają informację jako byt obiektywny, który, podobnie jak każde dobro, jednostki kupują i sprzedają na rynku na skutek decyzji o maksymalizacji. Owa „informacja”, przekazywana za pośrednictwem

różnych źródeł, nie ma nic wspólnego z informacją subiektywną, o której piszą austriacy: praktyczną i niezbędną, subiektywnie interpretowaną, poznawaną i wykorzystywaną przez ludzi w kontekście konkretnego działania. Ekonomiści austriaccy krytykują Stiglitz i innych neoklasycznych teoretyków informacji za to, że nie zintegrowali oni swej teorii informacji z przedsiębiorczością, która zawsze jest źródłem i głównym bohaterem wiedzy. Co więcej, patrząc z perspektywy austriackiej, Stiglitz nie był w stanie pojąć, że informacja jest zawsze fundamentalnie subiektywna i że rynki, które uznawał za „niedoskonałe”, nie są źródłem „nieefektywności” (w znaczeniu neoklasycznym), lecz generują potencjalne sposobności do przedsiębiorczego zysku, które przedsiębiorcy odkrywają i „wyłapują” w ramach stale przez nich napędzanego procesu przedsiębiorczej koordynacji (Thomsen 1992).

1.6. Przedsiębiorczy proces koordynacji (austriacy) a ogólne i częściowe modele równowagowe (neoklasycy)

W swoich modelach równowagowych ekonomiści neoklasyczni zwykle ignorują siły koordynujące, które według austriaków wynikają z istnienia przedsiębiorczości. Rzeczywiście, przedsiębiorczość nie tylko tworzy i przekazuje informację, ale, co istotniejsze, ułatwia koordynację między niedostosowanymi zachowaniami w społeczeństwie. Jak zobaczymy w następnym rozdziale, każdy społeczny brak koordynacji upostaciawia się jako sposobność do zysku – istnieje ona, dopóki przedsiębiorcy jej nie odkryją. W momencie, gdy przedsiębiorca odkryje tę możliwość i pokieruje swoim działaniem tak, aby ją wykorzystać, sposobność zanika, wprowadzając w ruch spontaniczny proces koordynacji. Proces ów tłumaczy ciągle dążenie do równowagi w każdej rzeczywistej

gospodarce rynkowej. Co więcej, to właśnie ta koordynująca natura przedsiębiorczości sprawia, że nauka ekonomii, rozumianej jako teoretyczny korpus praw koordynacji wyjaśniających procesy społeczne, ma sens.

Podęście to wyjaśnia, dlaczego austriacy parają się badaniem dynamicznej koncepcji konkurencji (procesu rywalizacji), podczas gdy ekonomiści neoklasyczni skupiają się wyłącznie na modelach równowagowych typowych dla komparatywnej statyki (konkurencji doskonałej, monopolu, konkurencji niedoskonałej lub monopolistycznej). Austriacy oponują zatem przeciwko oparciu ekonomii na modelach równowagowych, które zakładają, że informacja wykorzystywana do wytyczenia odpowiednich funkcji podaży i popytu jest nam „dana”. Przeciwnie, badają oni proces rynkowy prowadzący do stanu równowagi, do którego jednak nigdy się nie dochodzi. Stworzono nawet model, zwany społecznym wielkim wybuchem, który pozwala na nieograniczony rozwój wiedzy i cywilizacji w sposób tak dostosowany i zharmonizowany (tj. skoordynowany), jak to tylko możliwe w danych warunkach historycznych. Dzieje się tak, ponieważ przedsiębiorczy proces społecznej koordynacji nigdy nie zanika ani nie ustaje. Innymi słowy, przedsiębiorcze działanie polega na tworzeniu i przekazywaniu nowej informacji, która w oczywisty sposób modyfikuje ogólne postrzeganie jednostki w społeczeństwie w stosunku do potencjalnych celów i środków. Zmiana ta uruchamia z kolei niezliczone nowe niedostosowania – nowe sposobności do przedsiębiorczego zysku, odkrywane i skoordynowane przez przedsiębiorców. Proces ten nigdy nie ustaje. Jest on dynamiczny, stale się rozwija i przyspiesza postęp cywilizacji (dlatego zwiemy go skoordynowanym społecznym wielkim wybuchem) (Huerta de Soto 1992, s. 78–79).

Austriacy nie zgadzają się zatem z ekonomistami neoklasycznymi co do natury podstawowego problemu ekonomicznego. Analizują więc dynamiczny proces społecznej koordynacji. Zgodnie

z tym ujęciem jednostki stale i przedsiębiorczo generują nową informację (która, w związku z tym, nie jest „dana”) w miarę, jak poszukują celów i środków, które uznają za istotne w kontekście każdego działania, w którym biorą udział. Tym samym nieświadomie wprowadzają w ruch spontaniczny proces koordynacji. Dla austriaków zatem fundamentalny problem ekonomiczny nie ma charakteru technicznego czy technologicznego. Niemniej jednak neoklasycy zwykle przedstawiają go w ten sposób, jako że zakładają, iż cele i środki są dane, w rezultacie czego postrzegają ów problem niczym prosty techniczny problem optymalizacji. Innymi słowy, podstawowym problemem ekonomicznym dla szkoły austriackiej nie jest maksymalizacja znanej, obiektywnej funkcji podporządkowanej znanym ograniczeniom. Wręcz przeciwnie, ma on naturę ściśle ekonomiczną: pojawia się, gdy cele i środki znajdują się w obfitości i konkurują ze sobą, a wiedza o nich nie jest dana, lecz rozproszona w umysłach niezliczonych jednostek, które ciągle tworzą ją *ex novo*. Nie można więc znać wszystkich istniejących możliwości i alternatyw ani względnej intensywności, z jaką owe możliwości są pożądane.

Co więcej, musimy zdać sobie sprawę, że nawet te ludzkie działania, które wydają się wyłącznie maksymalizacją lub optymalizacją, posiadają składnik przedsiębiorczy, jako że jednostka musi najpierw dojść do wniosku, że takie mechaniczne i reakcyjne działanie będzie dla niej najbardziej korzystne w konkretnych warunkach, w jakich się znalazła. Innymi słowy, podejście neoklasyczne jest względnie mało istotnym szczególnym przypadkiem w ramach modelu austriackiego, który jest znacznie bogatszy i bardziej ogólny, dzięki czemu opisuje rzeczywiste społeczeństwo znacznie bardziej adekwatnie.

Dodatkowo, teoretycy austriaccy nie widzą sensu w utrzymywaniu radykalnego podziału na mikro- i makroekonomię, co zwykli czynić neoklasycy. Wręcz przeciwnie, problemy ekonomiczne należy

badać łącznie, jako wzajemnie powiązane kwestie, a nie jako oddzielne aspekty mikro i makro. Ów radykalny podział stanowi jedno z najbardziej typowych niedomagań współczesnych podręczników będących elementarzem ekonomii politycznej, które nie analizują problemów ekonomicznych jako zjawisk integralnych. Odwrotnie niż Mises i inni ekonomiści austriaccy, bezwzględnie przedstawiają one ekonomię jako podzieloną na dwie odrębne dyscypliny („mikroekonomię” i „makroekonomię”), między którymi nie ma żadnych powiązań i które w związku z tym można badać oddzielnie. Mises jasno wskazuje, że podział ów wynika z zastosowania koncepcji, które, jak np. ogólny poziom cen, nie przenoszą subiektywistycznej, marginalistycznej teorii wartości na pieniądź. Sprawia to, że duchem pozostają one nadal na przednaukowym etapie ekonomii, kiedy teoretycy próbowali przeprowadzać swoje analizy w kategoriach całościowych klas i agregatów dóbr zamiast przyrostowych lub marginalnych jednostek dóbr. Tłumaczy to rozwój niezbyt fortunnej „dyscypliny”, która opiera się na analizowaniu rzekomych mechanicznych zależności między agregatami makroekonomicznymi, podczas gdy ich związki z ludzkim działaniem bardzo trudno wychwycić (jeśli jest to w ogóle możliwe) (Mises 1996).

W każdym razie, ekonomiści neoklasyczni obrali model równowagowy za główną sferę swoich zainteresowań. Model ów zakłada, że informacja jest dana (pewna lub prawdopodobna) i że istnieje doskonałe dostosowanie między różnymi zmiennymi. Z perspektywy austriackiej główną wadą neoklasycznej metodologii jest fakt, iż przesłanka o doskonałym dostosowaniu może bardzo łatwo prowadzić do błędnych wniosków dotyczących zależności przyczynowo-skutkowych między różnymi koncepcjami i zjawiskami gospodarczymi. W ten sposób, jak utrzymują austriacy, równowaga stanowi swego rodzaju zasłonę uniemożliwiającą teoretykowi odkrycie prawdziwego kierunku relacji przyczynowo-skutkowej znajdującego odzwierciedlenie w prawach ekonomicznych. W rzeczywistości ekonomiści neoklasyczni odnajdują nie tylko

jednokierunkowe prawa tendencji, ale także wzajemne (określone) funkcjonalne związki przyczyny i skutku między różnymi zjawiskami, których pierwotne źródło (tj. ludzkie działanie) jest albo niewidoczne, albo pomijane.

1.7. Koszt subiektywny (austriacy) a koszt obiektywny (neoklasycy)

Kolejnym podstawowym elementem metodologii austriackiej jest czysto subiektywna koncepcja kosztu. Wielu autorów sądzi, że ideę ową można bez trudu wprowadzić do dominującego paradygmatu neoklasycznego. Jednakże, trzeba podkreślić, że teoretycy neoklasycy jedynie retorycznie włączają subiektywną naturę kosztów do swoich modeli i ostatecznie, chociaż raz za razem przypominają o znaczeniu „kosztu alternatywy”, zawsze przedstawiają go na modłę zobiektywizowaną. Dla austriaków koszt jest subiektywną wartością, jaką aktor przypisuje celom, które porzuca, gdy decyduje się przedsięwziąć inne działanie. Innymi słowy, nie ma obiektywnych kosztów, a każdy aktor musi skorzystać ze swojej przedsiębiorczej czujności, aby ciągle odkrywać koszty w każdych okolicznościach. Aktor może nie zauważyć wielu alternatywnych możliwości, które, gdy zostaną odkryte, radykalnie zmieniają jego subiektywne postrzeganie kosztów. Nie ma obiektywnych kosztów, które determinowałyby wartość celów. Wręcz przeciwnie, koszty jako wartość subiektywna opierają się na subiektywnym wartościowaniu (i są przez nią determinowane), jakie jednostka przypisuje celom, do których dąży (finalne dobra konsumpcyjne). Ekonomiści austriaccy utrzymują więc, że ceny finalnych dóbr konsumpcyjnych jako wyraz rynku subiektywnych wartościowań określają koszty, jakie aktor jest skłonny ponieść, żeby wyprodukować takie dobra, a nie odwrotnie, jak zakładają w swoich modelach ekonomiści neoklasycy.

1.8. Formalizm werbalny szkoły austriackiej a formalizm matematyczny neoklasyków

Austriacy i neoklasycy nie zgadzają się także co do użycia formalizmu matematycznego w analizie ekonomicznej. Od samego początku założyciel szkoły austriackiej, Carl Menger, przedstawiał zalety stosowania języka werbalnego, stwierdzając, że wyraża on esencję (*das Wesen*) zjawisk ekonomicznych, podczas gdy język matematyczny nie może tego uczynić. Faktycznie, w liście, jaki napisał do Walrasa w 1884 r., Menger zastanawiał się: „Jak możemy zdobyć wiedzę o esencji, przykładowo o esencji wartości, czynszu ziemskiego, zysku przedsiębiorcy, podziału pracy, bimetalizmu itd. metodami matematycznymi?” (Walras 1965, 2:3). Matematyczny formalizm nadaje się w szczególności do wyrażania stanu równowagi, którego analizie poświęcają tyle uwagi ekonomiści neoklasyczni. Jest on jednak niekompatybilny z subiektywnym wymiarem czasu, a jeszcze mniej z przedsiębiorczą kreatywnością, które to cechy składają się na paradygmat teoretyków austriackich. Hans Mayer najlepiej podsumował niedomagania formalizmu matematycznego w ekonomii, pisząc:

Dotykając sedna problemu, matematyczne teorie równowagi mają u swoich podstaw mniej lub bardziej ukrytą fikcję, tzn. łączą w równoczesnych równaniach nierównoczesne wielkości, operujące poprzez przyczynowo-skutkową sekwencję, tak jakby istniały razem w jednym czasie. Stan rzeczy w podejściu „statycznym” jest zsynchronizowany, podczas gdy w rzeczywistości mamy do czynienia z procesem. Jednakże, nie da się postrzegać procesu dynamicznego w sposób statyczny, tj. jako stanu spoczynku, nie usuwając jednocześnie tego, co sprawia, że nim jest (Mayer 1994, s. 92).

Z powyższych powodów członkowie szkoły austriackiej sądzą, że wiele teorii i wniosków, do jakich dochodzą neoklasycy w swoich analizach konsumpcji i produkcji, na gruncie ekonomicznym nie ma żadnego sensu. Przykładem może być „prawo równości ważonych cenowo użyteczności krańcowych”, które opiera się na wyjątkowo niespójnych przesłankach. Prawo to zakłada, że aktor może jednocześnie ocenić użyteczność wszystkich dóbr, jakie ma do dyspozycji; pomija się tym samym fakt, że każde działanie jest sekwencyjne i twórcze oraz że dobra nie są oceniane w tym samym czasie, lecz jedno po drugim, w kontekście różnych etapów i działań, dla których odpowiednie użyteczności marginalne mogą być nie tylko inne, ale wręcz nieporównywalne (Mayer 1994, s. 81–83). W skrócie, austriacy uznają, że korzystanie z matematyki w ekonomii jest błędne, ponieważ metoda ta synchronizuje wielkości, które z perspektywy czasu i przedsiębiorczej kreatywności są heterogeniczne. Z tego samego powodu austriacy odrzucają całkowicie aksjomatyczne kryteria racjonalności przyjmowane przez ekonomistów neoklasycznych. Faktycznie, jeśli aktor przedkłada A nad B i B nad C, może równie dobrze przedkładać C nad A, nie przestając być „racjonalnym” czy spójnym, jeśli po prostu zmienił zdanie (nawet jeśli nastąpiło to w czasie jednej setnej sekundy). Dla ekonomistów austriackich powszechne neoklasyczne kryteria racjonalności mieszają ze sobą koncepcje stałości i spójności (Mises 1996).

1.9. Związek między teorią a światem empirycznym: różne znaczenia „prognozy”

Wreszcie, gdy chodzi o związki między teorią a światem empirycznym i o sens prognozy, paradygmat austriacki radykalnie różni się od paradygmatu neoklasyków, jakiego naucza się na hiszpańskich uniwersytetach. Dla austriaków fakt, że naukowy „obserwator” nie

może zdobyć informacji, która jest subiektywna, powstaje nieustannie i w zdecentralizowanym świecie ciągle jest tworzona i odkrywana przez „obserwowanych” aktorów-przedsiębiorców, będących bohaterami procesów społecznych, uzasadnia tezę, że weryfikacja empiryczna jest w ekonomii niemożliwa. Austriacy utrzymują też, że czynniki, które czynią socjalizm teoretycznie niemożliwym, a które poddamy analizie w rozdziałach 5 i 6, wyjaśniają, dlaczego empiryzm, analiza kosztów i zysków oraz utylitaryzm *sensu stricto* nie są w naszej nauce dopuszczalne. Co więcej, nie ma znaczenia, czy konieczną informację praktyczną chce na próżno zdobyć naukowiec, czy polityk. Nie ma też znaczenia, w jakim celu chce ją zdobyć – czy po to, by udowodnić teorię, czy w celu koordynowania przymusowymi rozkazami. Gdyby taką informację dało się zdobyć, mogłaby zostać wykorzystana do każdego z tych celów: do koordynowania społeczeństwa za pomocą rozkazów (socjalizm, inżynieria społeczna i interwencjonizm) albo do empirycznego potwierdzenia teorii ekonomicznych. Niemniej jednak, zarówno ideał socjalistyczny, jak i pozytywistyczny czy też utylitarystyczny są z punktu widzenia austriackiej teorii ekonomicznej nieosiągalne z następujących powodów: po pierwsze, ze względu na ogromną ilość informacji, jaka bierze udział w procesach; po drugie, z powodu natury owej informacji (rozproszona, subiektywna i milcząca); po trzecie, w związku z dynamicznym wymiarem procesu przedsiębiorczości (nie da się przekazać informacji, której przedsiębiorcy jeszcze nie stworzyli w procesie ciągłego, innowacyjnego tworzenia); i po czwarte, ze względu na efekty przymusu i samej naukowej „obserwacji” (która zaburza, zniekształca, hamuje lub po prostu unieemożliwia przedsiębiorcze tworzenie informacji).

Te same argumenty, poddane gruntowniejszej analizie, gdy przyjrzymy się historii sporu o niemożliwość socjalistycznej kalkulacji ekonomicznej, da się zastosować dla uzasadnienia austriackiego przeświadczenia, że w ekonomii dokładne przewidywania

(tzn. takie, które odnoszą się do konkretnego czasu i miejsca, i cechują naturę empiryczną) są teoretycznie niemożliwe. Wydarzenia mające miejsce jutro pozostają poza granicami naszego poznania, ponieważ zależą głównie od wiedzy i informacji, jaka jeszcze przedsięwzięto nie powstała, a zatem nie może być znana. W ekonomii można więc mówić w najlepszym razie o ogólnych prognozach trendów, które Hayek nazywa „prognozami wzorca”. Są one wyłącznie jakościowe i teoretyczne, a ich zadaniem jest przewidzenie niedostosowań i społecznego braku koordynacji będących rezultatem zinstytucjonalizowanego przymusu (socjalizmu i interwencjonizmu), na który wystawiony jest rynek.

Co więcej, musimy pamiętać, że w rzeczywistym świecie nie ma zjawisk bezpośrednio obserwowalnych i obiektywnych. Zgodnie z austriackim pojmowaniem subiektywizmu, przedmiotem badania w ekonomii są idee wyznawane przez ludzi, a dotyczące tego, co robią, i celów, do jakich dążą. Nie są one bezpośrednio obserwowalne, a można je interpretować wyłącznie w kategoriach historycznych. Żeby poddać interpretacji rzeczywistość społeczną, a więc historię, trzeba mieć najpierw teorię i postawić nienaukowy sąd co do jej istoty (*verstehen* lub „rozumienie”). Ocena ta nie jest obiektywna, lecz będzie różna u każdego historyka, czyniąc z historii prawdziwą sztukę.

W końcu, austriacy utrzymują, że zjawiska empiryczne stale się zmieniają tak, że w wydarzeniach społecznych nie ma parametrów stałych, a jedynie „zmienne”, a więc tradycyjny cel ekonometrii i jakiegokolwiek wersji pozytywistycznego programu metodologicznego (od najbardziej naiwnego weryfikacjonizmu do najbardziej wyrafinowanego Popperowskiego falsyfikacjonizmu) jest niezwykle trudny, o ile w ogóle możliwy, do osiągnięcia. W przeciwieństwie do pozytywistycznego ideału neoklasyków, ekonomiści austriaccy dążą do oparcia swojej nauki na aprioryzmie i dedukcjonizmie. Polega to na stworzeniu całego arsenału rozumowania logiczno-dedukcyjnego

w oparciu o wiedzę oczywistą. Sprowadza się to do aksjomatu subiektywistycznej koncepcji ludzkiego działania, którego kluczowe elementy można poznać dzięki introspekcji i osobistemu doświadczeniu naukowca, lub są uznane za oczywiste w tym znaczeniu, że ich podważenie prowadzi do sprzeczności (Hoppe 1995; Caldwell 1994, s. 117–138). Ów arsenał teoretyczny jest, jak sądzą austriacy, nieodzowny do adekwatnej interpretacji rzekomo ze sobą niezwiązanymi złożonymi zjawiskami historycznymi składającymi się na rzeczywistość społeczną. Może te służyć kompilacji przyszłych zdarzeń lub określeniu perspektywy na przyszłość (zadanie przedsiębiorcy), co do których mamy choćby minimalnie pewną, spójną szansę na sukces. Stąd znaczenie, jakie austriacy przypisują historii jako dyscyplinie, i zabiegi mające oddzielić ją od teorii ekonomicznej (Mises 1957).

Hayek używał terminu „scjentyzm”, aby odnieść się do nieuzasadnionego zastosowania metodologii nauk przyrodniczych do sfery nauk społecznych (Hayek 1955). W świecie przyrody istnieją stałe i funkcjonalne zależności, które umożliwiają zastosowanie języka matematyki i przeprowadzanie ilościowych eksperymentów w laboratorium. Jednakże, w ekonomii, w przeciwieństwie do fizyki, inżynierii i nauk przyrodniczych w ogólności, austriacy nie znajdują zależności funkcjonalnych (a stąd żadnych funkcji podaży, popytu, kosztu czy jakichkolwiek innych). Pamiętajmy, że zgodnie z matematyczną teorią zbiorów funkcja jest odwzorowaniem między elementami dwóch zbiorów, dziedziny i przeciwdziedziny. Biorąc pod uwagę wrodzoną kreatywność właściwą istotom ludzkim, które stale tworzą i odkrywają nową informację (w każdym warunkach i w okolicznościach, w jakich działają) dotyczącą celów, do jakich dążą, i środków, które uznają za dostępne i które umożliwiają osiągnięcie celów, staje się oczywiste, że w ekonomii nie występuje żaden z trzech elementów koniecznych do powstania zależności funkcyjnej: a) elementy dziedziny nie są ani stałe, ani dane; b) elementy przeciwdziedziny nie są ani stałe, ani dane;

c) zależność między elementami dwóch zbiorów nie jest dana, lecz zmienia się ciągle w rezultacie działania i kreatywności istot ludzkich. Austriacy twierdzą zatem, że w ekonomii korzystanie z funkcji wymagałoby założenia o stałości informacji, co całkowicie eliminuje głównego bohatera każdego procesu społecznego: istotę ludzką wyposażoną we wrodzoną zdolność przedsiębiorczej kreatywności. Wielką zasługą austriaków jest to, że pokazali oni, iż można stworzyć korpus teorii ekonomicznej metodą logiki formalnej, wprowadzając koncepcje czasu i przedsiębiorczości (prakseologia); tj. bez potrzeby funkcji i założenia o stałości, które nie są kompatybilne z twórczą naturą jednostek ludzkich, jedynych prawdziwych protagonistów procesów społecznych będących przedmiotem analizy w ekonomii.

Nawet najbardziej prominentni ekonomiści neoklasycy musieli przyznać, że istnieją ważne prawa ekonomiczne (jak teoria ewolucji i selekcji naturalnej), których nie da się zweryfikować empirycznie (Rosen 1997). Teoretycy austriaccy podkreślali, że badania empiryczne nie są odpowiednim bodźcem rozwoju teorii ekonomicznej. Mogą one, w najlepszym razie, dostarczyć informacji o możliwych aspektach rzeczywistych procesów społecznych, ale nie informują nas o formalnej strukturze owych procesów, które stanowią obiekt zainteresowania teorii ekonomicznej. Innymi słowy, statystyka i badania empiryczne nie dają nam żadnej wiedzy teoretycznej. Przeświadczenie odwrotne było, jak zobaczymy, błędem popełnionym przez historycyków z dziewiętnastowiecznej szkoły niemieckiej. W znacznym stopniu podzielają je współcześni ekonomiści ze szkoły neoklasycy. Co więcej, jak Hayek wyraźnie pokazał w swojej mowie wygłoszonej przed Komitetem Noblowskim, agregaty, które można mierzyć statystycznie, nie mają przełożenia na użytek teoretyczny i odwrotnie: wiele koncepcji o ogromnym znaczeniu teoretycznym nie da się zmierzyć i objąć empirycznie (Hayek 1989).

1.10. Wnioski

Główne argumenty, jakie austriacy wysuwają przeciwko neoklasykom i które uwydatniają podstawowe cechy wyróżniające austriacki punkt widzenia, są następujące: po pierwsze, neoklasycy koncentrują się wyłącznie na stanach równowagowych w modelach maksymalizujących, zakładających, że informacja potrzebna aktorom w odniesieniu do docelowych funkcji i ich ograniczeń, jest „dana”; po drugie, neoklasycy często arbitralnie wybierają zmienne i parametry zarówno dla funkcji docelowych, jak i ograniczeń, mając skłonność do uwzględniania najbardziej oczywistych aspektów i pomijania innych, które, choć równie istotne, trudniej ująć empirycznie (wartości moralne, nawyki i tradycje, instytucje, itd.); po trzecie, neoklasycy koncentrują się na modelach równowagowych, które postrzegają prawdziwe związki przyczynowo-skutkowe przez pryzmat formalizmu matematycznego, ukrywając je; po czwarte, neoklasycy podnoszą zwykłe interpretacje, mogące mieć wartość w konkretnych sytuacjach, ale których nie można uznać za teoretycznie zasadne w każdych okolicznościach, jako że dotyczą one wyłącznie wiedzy historycznie możliwej, do rangi wniosków teoretycznych.

Nie oznacza to, że wszystkie wnioski, do jakich do tej pory doszli neoklasycy, są błędne. Wręcz przeciwnie, większość z nich można utrzymać i uprawomocnić. Teoretycy austriaccy chcą jedynie zwrócić uwagę na to, że nie można zagwarantować prawdziwości owych wniosków. Dynamiczna analiza, jaką stosują austriacy, stanowi znacznie bardziej owocny sposób dochodzenia do wniosków, które są istotne dla ekonomii. Dodatkowo, dynamiczna analiza oferuje możliwość izolowania licznych teorii zbędnych, ponieważ ukazuje defekty i błędy ukryte pod płaszczem metod empirycznych zakorzenionych w modelu równowagowym, na którym mainstreamowi ekonomiści opierają swoje teorie.